

M E R K U R I U S Z

7 / 2011

Notka wstępna

Szanowni, jesień się rozpoczęła – jesień roku 2011! Czas z taką samą powagą, jak przed wiekami, kroczy bez wytchnienia a ludzie go popychają – szybciej, bo zdążyć musimy to przeżyć, tamto spróbować, a nuż jeszcze jest coś, o czym nie wiemy ... Do jakiej mety dążymy wszyscy wiedzą, ale to teraz nieważne. No dość tych wzdychań i moralitetów. Bieg czasu i ludzka pamięć ślady zostawia za sobą w postaci rocznic różnych wydarzeń.



12 września upłynęło 90 lat od urodzin Stanisława Lema, pisarza - wizjonera, który chociaż znany w całym świecie, nie do końca jest doceniony a ostrzeżenia zawarte w jego dziełach zasypują sterty słów nowej "literatury". Jest najczęściej tłumaczonym polskim pisarzem, a w pewnym okresie był najbardziej poczytnym nieanglojęzycznym pisarzem SF. Jego książki zostały przetłumaczone na 41 języków i osiągnęły łączny nakład ponad 30 mln egzemplarzy. Wpływ Lema na światową literaturę SF krytycy przyrównują do wpływu H. G. Wellsa czy Olafa Stapledon. Był odznaczony między innymi medalem „Gloria Artis” i najwyższym polskim odznaczeniem państwowym Orderem Orła Białego. Jego imieniem nazwano planetoidę oraz pierwszego polskiego satelitę naukowego.

Urodził się we Lwowie, na byłych wschodnich rubieżach Polski, gdzie swoje korzenie ma czołówka twórców polskich. Zmarł 27 marca 2006 w szpitalu klinicznym Collegium Medicum UJ w Krakowie, przed ukończeniem 85 lat. Zgodnie z jego ostatnią wolą urna z prochami została złożona 4 kwietnia 2006 na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

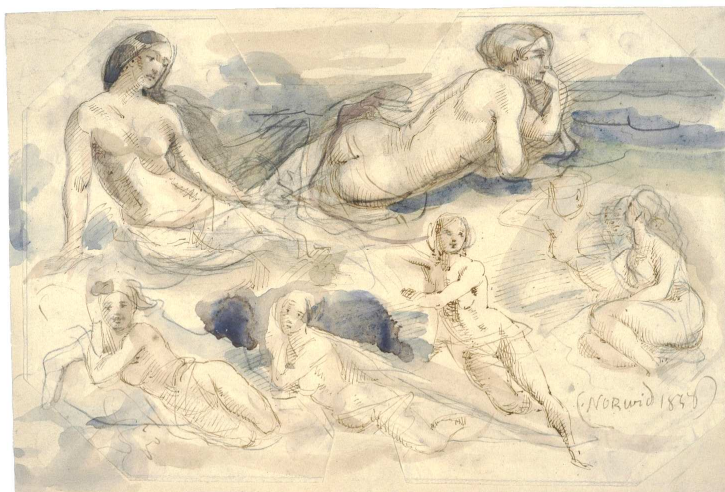
Stanisław Lem jest najczęściej tłumaczonym polskim autorem. Jego książki zostały przetłumaczone na 41 języków, w łącznym nakładzie ponad 30 milionów egzemplarzy. Sam autor wspominał o 44 językach (niektóre tłumaczenia są pirackie) i liczbie wydań pojedynczych między 1350, a 1400.

Dorobek literacki Stanisława Lema obejmuje m.in. powieści i opowiadania fantastyczno-naukowe, detektywistyczne i powieść autobiograficzną, eseje futurologiczno-filozoficzne, publicystykę literacką, felietony, wiersze, listy, scenariusze słuchowisk radiowych, widowisk telewizyjnych, filmowe, dramaty, a także posłowania i przedmowy do prac innych autorów (m.in. braci Strugackich czy Philipa K. Dicka) oraz recenzje. Wiele z nich nigdy nie ukazało się drukiem zwartym, niektóre pierwotnie drukowane były w czasopiśmie, by później zostać wydanymi w formie książkowej.



24 września znowu, upłynęło 190 lat od urodzenia Cypriana Ksawerego Gerarda Walentego Norwida herbu Topór – polskiego poety, prozaika, dramatopisarza, eseisty, grafika, rzeźbiarza, malarza i filozofa - często uznawanego za ostatniego z czterech najważniejszych polskich poetów romantycznych. Wielu historyków literatury uważa jednak taki pogląd za zbyt uproszczenie, zaliczając jego twórczość raczej do klasycyzmu i parnasizmu. Przeważającą część swojego życia spędził za granicą, głównie w Paryżu, żyjąc w nędzy i utrzymując się z prac dorywczych. Twórczość Norwida, trudna do zrozumienia dla jemu współczesnych, została zapomniana po jego śmierci. Został odkryty ponownie dopiero w

okresie Młodej Polski głównie za sprawą Zenona Przesmyckiego-Miriama (po części również młodego Władysława Stanisława Reymonta). Wśród historyków literatury natomiast trwają spory, na ile był romantykiem, a na ile istotnie wyprzedzał swoją epokę. *Dzieła zebrane* ukazały się dopiero w roku 1968 r. Ich wydawcą był Juliusz Wiktor Gomulicki, zasłużony odkrywca norwidianów, biograf i komentator Norwida. Ukoronowaniem jego pracy, zmierzającej do wprowadzenia Norwida, poety, myśliciela, artysty, do narodowej kultury, było krytyczne wydanie w latach 1971-1976 jego *Pism wszystkich*. Składają się one z jedenastu tomów zawierających cały dorobek literacki poety wraz z jego listami i reprodukcjami dzieł plastycznych.



Najady – rysunek C. K. Norwida

Władysław Adamiec



Dzień Kultury Polskiej w Lysej n. Ł. - refleksja

27 sierpnia odbyły się w Lysej nad Łabą Dni Kultury Polskiej. Jako że znam główną organizatorkę całego przedsięwzięcia, postanowiłem zawitać do tego pięknego miasteczka w celu zapoznania się z



przebiegiem całego dnia, by stać się jednym z uczestników owej kulturalnej uroczystości.

Dzień nie zapowiadał się ciekawie: pochmurne niebo i chłód, należało więc ubrać się troszkę cieplej. Z Pragi do Lysej dostałem się pociągiem; droga była przyjemna, krótka, pociąg mknął cicho wśród czeskiej przyrody, którą niezależnie od pory roku, lubię obserwować za oknem.

Tego dnia w Lysej odbywały się również Dni hrabiego Šporka, obie okoliczności więc przyciągnęły wiele sympatyków nie tylko polskiej kultury, lecz również sławnego pana tych

ziemi na przełomie XVII i XVIII wieku.

Od 2009 roku Dni kultury polskiej włączyły się w uroczystości hrabiego Šporka, które wspólnie ze Stowarzyszeniem rodaków i przyjaciół miasta Lysá nad Labem organizuje Klub Polski w Pradze i sekcja Klubu Polskiego w Lysé n.L.

Po mszy św. Hubetra, można powiedzieć ceremonii, rozpoczynającej, która odbyła się w barokowym kościele pod wezwaniem św.Jana Chrzciciela, przesunięto się na część zamkową, gdzie stałem się świadkiem ożywiania przeszłości: przed zgromadzonymi widzami przesuwali się postacie z minionej doby w odpowiednich strojach i, co było bardzo przyjemne, z uśmiechami na twarzy.

W ogrodach zamkowych każdy mógł zakupić sztukę ręcznie robioną: świece, kosze, koszule oraz posilić się tradycyjną już na takich spotkaniach kielbasą. Każdy znalazł miejsce dla siebie: dorośli na dziedzińcu z muzyką, dzieci w ogrodach, gdzie dla nich przygotowano wiele atrakcji (teatrzyk, tańce).



Najciekawszym programem jednak okazał się specjalnie na ten dzień zaproszony zespół Rajka z Bełchatowa. Grupa interesujących ludzi ubranych w tradycyjne kroje w wykonaniu regionalnych tańców. Przyznać muszę, że głosy mieli jak dzwony a ich usposobienie nawet nieprzyjemną pogodę zamieniało w słońce, oczywiście w oczach patrzących.

Zespół Rajka zmieniał się na scenie z czeskim zespołem Břeclav. Ci, podobnie jak Polacy, oczarowali mnie strojami, tańcem i uśmiechem. Warto było popatrzeć!

Godna wspomnienia jest tutaj także wystawa Czesława Miłosza - nosiciela nagrody Nobla za literaturę. Mija właśnie setna rocznica urodzin poety.

W międzyczasie można było popróbować polskich specjałów: bezkonkurencyjnej szynki, naszego pysznego chleba, prawdziwych polskich kiszonych ogórków, które nie miały sobie równych, palonej domowej wódki, ale nie tylko. Nie tylko, dlatego że zasługą wspaniałych dziewczyn (mojej drugiej rodziny w sekcji Klubu Polskiego w Łysej) można było skosztować pysznych ciast! Dziewczyny okazały się niezastąpione, pomagały w przygotowaniach, jak również w staraniu się o bełchatowski zespół.

Wielkim zaszczytem całej akcji okazała się osoba naszej pani Konsul, Aurelii Krynickiej. Pani Konsul wywiera na każdego bardzo przyjemne wrażenie, jest osobą uśmiechniętą i pogodną. Jej obecność była jednym z plusów całego przedsięwzięcia. Oczywiście, przez całą obecność mojego pobytu w Łysej, starałem się obserwować osobę, dzięki której Dni Kultury ożywały w Łysej już od 2002 roku.

To za sprawą tej niezwyklej, energicznej dziewczyny, Marioli Světlé, prezesa sekcji Klubu Polskiego w Łysej nad Łabem, mogliśmy stać się świadkami



całej uroczystości. To za jej sprawą niektórym patrzącym na zespół Rajka pojawiały się łzy w oczach (widziałem!). To dzięki niej można było choć na chwilę przypomnieć sobie o swoich korzeniach, o tym skąd jesteśmy, oraz że gdziekolwiek rzuci nas los, zawsze pozostaniemy Polakami o wspaniałej kulturze, pysznym jedzeniu i miłym usposobieniu!

Szczere podziękowania należą się każdej obecnej tam osobie bo dzięki nim mogłem przeżyć zupełnie inny dzień. Polski dzień!



XXI Polonijny Sejmik Olimpijski PKOl - Zamek Książ, 22-28. lipca 2011



Tak więc to już po raz dwudziesty pierwszy spotkali się przedstawiciele sportu polonijnego z całego świata. Sportowe sejmiki polonijne odbywają się co dwa lata, zawsze na rok przed Igrzyskami Olimpijskimi, letnimi i zimowymi., a za rok Olimpiada w Londynie. Z Czech uczestniczyli w Sejmiku: Henryk Cieślak i Anna Franek (Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski”), Mirosław Lewandowski (Kultura dla Europy), Władysław Adamiec, Eliza i Krzysztof Jaxa-Rożen (Klub Polski w Pradze 1887).

Tym razem miejscem spotkania był potężny Zamek Książ, trzeci po Wawelu i Malborku, perła zamków dolnośląskich. Udział w nim wzięło 91

bezpośrednich delegatów z 16 krajów. Sejmik był bardzo sprawnie zorganizowany, a program niezwykle intensywny i równie interesujący. Przed południem czas poświęcony był omawianiu różnych aspektów sportu polonijnego i współpracy Polski z polonijnymi organizacjami sportowymi. Po południu zapoznawaliśmy się z urokami turystycznymi regionu, a wszędzie gdzie gościliśmy, byliśmy z wielkimi honorami przyjmowani przez lokalne władze i przedstawiciele atrakcyjnych obiektów na terenie ich działalności.

Impreza nie mogłaby się odbyć na taką skalę i z takim rozmachem bez zaangażowania władz samorządowych województwa i poszczególnych miejscowości, z Marszałkiem Dolnośląskim Rafałem Jurkowińskim na czele. Równie istotne jest i to, że kierownictwo Polskiego Komitetu Olimpijskiego przywiązuje ogromną wagę do utrzymywania bliskich i konkretnych więzi ze sportem polonijnym, czego dowodem był udział w Sejmiku Prezesa PKOl Andrzeja Kraśnickiego i Sekretarza Generalnego PKOl Adama Krzesińskiego, dalej - Przewodniczącego Komisji Współpracy z Polonią PKOl, doskonale nam w Pradze znanego i zawsze z sympatią wspomnianego Witolda Rybczyńskiego, Przewodniczącego Senackiej Komisji ds. Emigracji i Współpracy z Polonią i Polakami za granicą senatora Andrzeja Persona.

Atrakcyjną imprezą towarzyszącą była wystawa „Historia polonijnego ruchu sportowego 1887-2010”, z udziałem Dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie Tomasza Jagodzińskiego. Tu warto zauważyć, że rok od którego datuje się historia sportu polonijnego jest zbieżny z datą założenia naszego Klubu Polskiego w Pradze. Mieliśmy możliwość zaopatrzyć się w doskonale wydane publikacje, np. „Sport w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki”, „Historia polonijnego ruchu sportowego 1887-2010”, „Przegląd Sportowy - 90 lat polskiego sportu (1921-2011), wydanie jubileuszowe”, „Światowe Sejmiki Działaczy Polonijnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego w latach 1989-2009”.

W ogóle jeśli chodzi o publikacje, trzeba z uznaniem podkreślić, że Dolny Śląsk dysponuje szerokim wachlarzem specjalistycznych lokalnych materiałów informacyjnych, żeby nie być gołosłownym: Wydarzenia i ewenty kulturalne na Dolnym Śląsku, Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa na Śląsku w Jaworzynie Śląskiej, Polskie Bractwo Kopaczy Złota, Łądek Zdrój, Karpacz, Szklarska Poręba, Kościół Pokoju w Świdnicy, Zamek Książ, Turystyka wypoczynkowa - przyroda Dolnego Śląska, Dolnośląskie miasta, Dziedzictwo sakralne na Dolnym Śląsku, Podziemny Dolny Śląsk, Pałace i zamki Dolnego Śląska - a to tylko wrywkowo.

Widać, że wszystkim zależy, aby dany region zaprezentował się jak najlepiej i jak najpełniej, a w przypadku że przybywają tam goście z tak daleka i z tylu krajów, wiadomo że zabiorą do swego miejsca zamieszkania obraz aktualnej, gościnnej i coraz bardziej rozwiniętej Polski. Dlatego też cieszy, że wielu delegatów przyjechało z rodzinami i dziećmi, niektórzy byli może w Polsce po raz pierwszy, ale wszyscy wywiozą do siebie taki właśnie wizerunek Ojczyzny.

Sport jest fenomenem socjologicznym i potężną siłą dla spójności świata, a kontakt poprzez sport jest chyba jeszcze żywszy niż przez muzykę, Nie trzeba w sporcie słów, rozumiemy się bez nich, no chyba

że głos dają kibice dopingujący swoich. Z drugiej strony sport ma też swoją powiedź drugą twarz: bywa podporządkowany celom politycznym - szkodliwym dla samej idei sportu: Olimpiada 1936 w Berlinie - apoteoza hitlerowskiej Rzeszy, Olimpiada 1972 w Monachium - atak terrorystyczny na reprezentację Izraela, bojkot olimpijski Moskwy i Los Angeles, południowoamerykańska wojna futbolowa. Przykład można mnożyć, bo i doping i afery korupcyjne itd.

Wracając do naszego Sejmiku - tu sport działa jako rodzaj sprzężenia zwrotnego: Do Polonii przez sport, przez sport do Polski.

No właśnie: W Książu był Sejmik, a po nim XV Letnie Igrzyska Polonijne we Wrocławiu, tygodniowe zmagania sportowe z udziałem blisko dwóch tysięcy uczestników z 32 krajów. Wielu delegatów sejmikowych pojechało na te igrzyska, niektórzy w nich startowali. Imponująca była ceremonia otwarcia, choć w strugach deszczu. Uczestników przywitał Marszałek Województwa Dolnośląskiego Rafał Jurkowłaniec, krótko przemówili Prezes PKOl Andrzej Krasieński, senator Andrzej Person i Prezes Wspólnoty Polskiej Longin Komołowski. Oficjalnego otwarcia Igrzysk dokonał Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Fantastyczna była grająca kolorowa fontanna na pergoli przed Halą Stulecia, w niczym nie ustępująca Fontannie Křižíka na Terenach Wystawowych w Pradze, jak zawsze udany był występ orkiestry braci Golców. Poziom sportowy na pewno w dużej rozpiętości wyczynu, ale przede wszystkim chodziło o udział. Najliczniej reprezentowana była Polonia czeska (około 100 zawodników) i ona też zdobyła najwięcej medali. TVP Polonia transmitowała całe otwarcie Igrzysk na żywo, a każdego dnia emitowała sprawozdanie z ich przebiegu.

Do Książa jechaliśmy z Pragi też w potokach deszczu pełni obaw, ale od soboty 23. lipca niebo się przetańczyło i do końca było już pogodnie.

Sobota 23. lipca. Przed oficjalnym otwarciem Sejmiku zwiedziliśmy z doświadczonym przewodnikiem potężny Zamek Książ, po obradach nastąpiło otwarcie wystawy o sporcie polonijnym. Po południu zwiedziliśmy uzdrowisko Łądek Zdrój, a wieczorem w Zamku na Skale w Trzemieszowicach koło Łądka Zdroju odbył się świetny spektakl plenerowy - koncert operowo-operetkowy w wykonaniu artystów scen wrocławskich. Było chłodno, ale artyści nas rozgrzali.

Niedziela 24. lipca. Po obradach plenarnych wyjazd do Świdnicy, zwiedzenie miasta i imponującego Kościoła Pokoju. Wspaniała świątynia, ewangelicki zabytek sztuki sakralnej, wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, największy drewniany kościół w Europie, wybudowany po wojnie trzydziestoletniej, w ostatnich latach stopniowo doprowadzany do dawnej świetności. Wieczorem w Książu spotkanie z dolnośląskimi olimpijczykami, kolacja przy grillu, gry rycerskie, a na dziedzińcu zamkowym pokaz ogni sztucznych. Wielu olimpijczyków znaleźmy osobiście (oboje z Elizą jesteśmy absolwentami wrocławskiej AWF), z niektórymi trenowałem wioślarstwo, inni byli naszymi wykładowcami na uczelni.

Poniedziałek 25. lipca. Wyjazd do Wrocławia, wspólne obrady samorządowców dolnośląskich i delegatów na Sejmik, prezentacja walorów turystycznych Dolnego Śląska i przygotowań Wrocławia do Mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012. Po obiedzie zwiedzanie coraz piękniejszego Wrocławia (Panorama Raclawicka, Ostrów Tumski, Rynek Starego Miasta). Doskonała przewodniczka!

Wtorek 26. lipca. Po programie przedpołudniowym wyjazd do Świebodzic na mecz piłki nożnej Uczestnicy kontra Organizatorzy. Mężny Prezes Adamiec dał się poznać jako niezły kopacz, ale największym wydarzeniem był strzał z rzutu karnego w wykonaniu jednej z czirliderek (a jakże, nasze piękne dziewczyny zagrzewały Polonię do walki!): otóż do bramki zamiast piłki wpadł jej zgrabny bucik. Po południu wyjazd do Rudy Żmigrodzkiej (kawał drogi!) i zwiedzanie bryczkami rezerwatu Stawy Milickie: ostoja kilkudziesięciu gatunków ptactwa w tym orla bielika, hodowla ryb. Potem pokaz łucznictwa konnego, walki rycerskie no i obfita uczta z przysmakami z grilla i wyśmienicie przyrządzonymi rybami.

Środa 27. lipca. Przed południem uroczyste zakończenie Sejmiku, przyjęcie uchwał. Po obiedzie zwiedzenie Osówki, podziemnego tajemniczego miasta i fortyfikacji z okresu II wojny światowej. Wydrążone w twardej skale korytarze i ogromne hale, okupione śmiercią dziesiątków tysięcy



wieżniów, budzą wstrząsające i przygnębiające wrażenie. Jakie miało być przeznaczenie tego systemu, wysuwane są tylko hipotezy. Na Dolnym Śląsku jest zresztą więcej takich obiektów, a jak uważają znawcy tematu, zapewne jeszcze nie wszystkie są zlokalizowane. Wieczorem pożegnalna kolacja na zamku wydana przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego i Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Bardzo rozbudowane menu, Biała Pani o północy, tańce do godzin porannych..

Czwartek 28. lipca. Po śniadaniu wyjazdy indywidualne uczestników. Niektórzy do domu, inni do Wrocławia na igrzyska polonijne.

I tak zakończyła się ta akcja sportowo-poznawcza, ważna dla polonijnego sportu. Wszyscy wynieśli z niej dobre wspomnienia, przyjemnie brać udział w tak doskonale zorganizowanej imprezie. Jeszcze raz podkreślamy, że udział ścisłego kierownictwa polskiego olimpizmu i organów samorządowych województwa daje wymowne świadectwo, jakie znaczenie przykładane jest do więzi z Polonią poprzez sport, a z drugiej strony do prezentacji Polski uczestnikom Sejmiku. Na koniec trzeba powiedzieć kilka ciepłych słów pod adresem „oficerów łącznikowych” z ramienia PKOl, Elżbiecie Kwiatkowskiej i Adamie Pietroniu, którzy z rutyną, ale i uśmiechem i empatią dbali o to, aby delegaci dobrze się czuli w jakże dobranej i zgranej polonijnej rodzinie sportowej.

Krzysztof Jaxa-Rožen



XIX. Światowe Forum Mediów Polonijnych należy już do przeszłości....

Już po raz piąty miałam przyjemność uczestniczyć w tym wielkim spotkaniu przedstawicieli mediów polonijnych z całego świata, organizowanym przez Małopolskie Forum współpracy z Polonią. Dzięki tym spotkaniom zyskałam możliwość zaznajamiania się z problemami Polaków na świecie, ich codziennym trudem i uporem w dążeniu do utrzymania polskości wśród Rodaków. Równocześnie obecność na Forum to okazja do przemyśleń, co zrobić, aby i nasz Mercuriusz stał się w przyszłości czasopismem godnie reprezentującym nasze stowarzyszenie. Jednak głównym zadaniem Forum jest umożliwienie dziennikarzom dokładniejszego poznawania poszczególnych regionów Kraju, warunków życia, osiągnięć i problemów jego obywateli, możliwości gospodarczych i inwestycyjnych, a także oceny piękna polskich krajobrazów, możliwości turystyki i wypoczynku oraz uczestnictwa w bogatym życiu kulturalnym.

W ciągu tych pięciu roczników Forum zaznajomiliśmy się z województwem mazowieckim, małopolskim, śląskim, wielkopolskim i obecnie zachodniopomorskim. Odwiedziliśmy wiele gmin, zakładów produkcyjnych, szkół, poznaliśmy atrakcyjne szlaki turystyczne, festyny ludowe, zapoznaliśmy się z artystami ludowymi i ich wyrobami. Program zawsze bardzo nabity, zajęcia od rana do późnego wieczora....

I muszę przyznać, że wrażenia, jakie odniosłam z wszystkich miejsc zwiedzanych w latach poprzednich i w tym miesiącu napawają mnie optymizmem. Wśród członków władz odwiedzanych przez nas miasteczek i gmin, pomimo często bardzo poważnych kłopotów (największy z nich to walka z bezrobociem) jest bardzo dużo zapalonych, energicznych, wykształconych ludzi, którzy umieją rządzić powierzonym terenem, propagować go, starać się maksymalnie wykorzystać do rozwoju swojego terenu zarówno fundusze własne jak i unijne, pozyskiwać inwestorów z kraju i z zagranicy. Przy tym śledząc polską prasę, telewizję i wywiady z czołowymi politykami rywalizujących z sobą partii, najczęściej napotyka się na wzajemne obwinianie o brak zdolności rządzenia, popełnianie błędów i zaniedbania. No cóż, dobrze, że w realnym życiu jest o wiele lepiej



(choć oczywiście Polska, jak i inne kraje boryka się z kryzysem, katastrofami i ciągle jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia).

Ciekawe informacje uzyskane na tegorocznych Forum będę się starała przekazać Państwu w kolejnych numerach Mercuriusza, jednak już teraz pragnę wspomnieć o naszej tegorocznej bazie noclegowej – pięknym uzdrowisku Połczynie Zdroju.

Połczyn Zdrój - uroczy zakątek Pomorza Zachodniego

Połczyn Zdrój jest znanym w kraju i zagranicą uzdrowiskiem już od ponad trzystu lat. Dzięki bogatym złożom borowiny i permskich solanek leczy się tutaj schorzenia reumatyczne, dolegliwości narządów ruchu, osteoporezę, schorzenia neurologiczne, układu krążenia i chorób kobiecych. Uzdrowisko położone jest w powiecie Świdwińskim, około 60 km od Kołobrzegu, w pięknej okolicy Drawskiego Parku Krajobrazowego, będącego jednym z najbardziej urokliwych i atrakcyjnych turystycznie zakątków Pomorza Zachodniego. W uzdrowisku znajduje się szereg sanatoriów, z których największym i najstarszym jest Gryf (to właśnie sanatorium Gryf było naszym gospodarzem w Połczynie). Sanatoria leżą w przepięknym rozległym parku (o powierzchni 80 hektarów) urządzonym w stylu angielskim i francuskim, bogatym w różnorodne drzewa i krzewy i będącym doskonałym miejscem wypoczynku.

Dla tych, którzy chcą przyjechać do Połczyna tylko na kilka dni, aby odpoczywać w luksusowych warunkach polecam niedawno zbudowany Hotel SPA Zdrojowe Zacisze. Można w nim nie tylko leczyć się, ale również relaksować, poddać się zabiegom kosmetycznym i zabiegom odnowy biologicznej. Nowoczesne wyposażenie umożliwia pobieranie najróżniejszych kąpiel i masażów. Dzięki bezpośredniemu połączeniu z budową sanatorium Gryf, można też skorzystać z dużego (i ciepłego!) basenu sanatoryjnego i zabiegów oferowanych w sanatorium. Ci, którzy przybywają do Połczyna tylko w celach turystycznych mają do dyspozycji pensjonaty, hotele, w okolicy jest też coraz więcej gospodarstw agroturystycznych o wysokim poziomie usług.

Gmina Połczyn ma około 17 tysięcy mieszkańców, z których połowa mieszka w mieście. Położona jest w jednej z najpiękniejszych okolic Województwa Zachodniopomorskiego. Przeważająca część terenu gminy należy do Drawskiego Parku Krajobrazowego. Przepływa przez nią 6 rzek, znajduje się tutaj 11 jezior, około 40 procent jej powierzchni pokrywają lasy, w których przeważa buk pomorski.

Rozwój gminy zamierzony jest przede wszystkim na uzdrowisko i turystykę. Władze gminy, na czele z bardzo energiczną i pełną pomysłów panią burmistrz Barbarą Nowak, rozumieją, że aby przyciągnąć do gminy pacjentów i turystów należy dbać o wygląd zewnętrzny miasta i łożyć duże środki finansowe na inwestycje miejskie. Nie byłoby to możliwe bez dotacji z zewnątrz. Dzięki dobrze opracowywanym projektom Połczyn uzyskał dotacje z Unii Europejskiej, za które zbudowano ścieżkę rowerową o długości 30 km (jest to jeden z najważniejszych elementów infrastruktury turystycznej gminy), wyremontowano szereg ulic miasta dokonując przy tym również remontu instalacji wodno-kanalizacyjnych, przeprowadzono kapitalny remont kilku kamienic, wymieniono dach i okna w zamku. Przy remoncie kamienic wyeksponowane zostały wszystkie zachowane elementy zabytkowe i walory historyczne. Wymieniono również nawierzchnię jezdni i chodników na Starówce. Samorząd Połczyna Zdroju bierze również udział w kilku projektach o zasięgu ponad lokalnym, dzięki czemu udaje się realizować cały szereg działań na rzecz ochrony środowiska.

To tylko niektóre przykłady aktywnie prowadzonej gospodarki władzy gminy z panią Barbarą na czele (która, jak mi prywatnie powiedział jeden z pracowników, „prawie nigdy nie wie, kiedy kończą się godziny pracy“).

I na zakończenie smutna ciekawostka dotycząca okresu hitlerowskiego dzisiejszego sanatorium Borkowo. Sanatorium to ma najpiękniejsze położenie z wszystkich sanatoriów połczyńskich, leży na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego I to właśnie tutaj od kwietnia 1938 do lutego 1945 znajdował się jeden z największych w Niemczech ośrodków Lebensborn, w którym dokonywano germanizacji dzieci głównie z polskich rodzin. Wiele z nich nigdy już nie powróciło do swojego domu rodzinnego.

Krystyna Olaszek-Kotynek





Zaproszenie

Następne spotkanie członkowskie odbędzie w czwartek, 27 października, o godzinie 17.00 w Domu Mniejszości Narodowych, Vcelova 3, Praga 2. Dwudziestą rocznicę powstania powojennego KLUBU POLSKIEGO przypomnimy sobie na uroczystym spotkaniu w sobotę, 26 listopada. W programie piosenki Marka Grechuty w wykonaniu Artura Gotza – śpiewającego aktora z Polski (www.arturgotz.pl)



www.klubpolski.cz - www.polonica.cz - www.polskyinstitut.cz - www.prague.polemb.net
www.szkolapolskawpradze.com - www.krecik.euweb.cz - www.pzko.cz -
www.polonusbrno.org www.parafiiawpradze.pl - www.kcmt.cz - www.czapla.cz